

Ukraiński parlament nie uchwalił ustaw „europejskich”

Tadeusz A. Olszański, Ukraiński parlament nie uchwalił ustaw „europejskich”

5 lipca zakończyła się wiosenna sesja Rady Najwyższej Ukrainy, wybranej w wyborach 2012 roku. W sesji odbyło się 26 z 39 zaplanowanych posiedzeń plenarnych. Rada przyjęła tylko kilka ustaw, niezbędnych dla złagodzenia reżimu wizowego UE, a ustawy potrzebne dla zawarcia umowy stowarzyszeniowej (US) na szczycie Partnerstwa Wschodniego w listopadzie br. w Wilnie pozostały nierozpatrzone.

Przebieg sesji różnił się istotnie od poprzednich przede wszystkim tym, że zaprzestano praktyki masowego głosowania za nieobecnych. Ceną był jednak paraliż prac ustawodawczych: Partia Regionów, uzależniona od poparcia komunistów i deputowanych pozafrakcyjnych, nie była w stanie zapewnić obecności wszystkich członków swej frakcji i przegrywała liczne ważne dla siebie głosowania. Opozycja z kolei często uciekała się do blokad i innych form zakłócania obrad.

Komentarz

- Zgodnie z oczekiwaniami obecność silnego klubu partii Swoboda wpłynęła na radykalizację głównych sił opozycyjnych (Batkiszczyny i UDAR-u) i uniemożliwiła Partii Regionów budowanie większości przez przekupywanie deputowanych opozycji. Z drugiej strony komuniści, silniejsi niż w poprzedniej kadencji, przestali być koalicjantami PR i popierali ją tylko w tych przypadkach, w których odpowiadało to ich antyeuropejskiemu i antyliberalnemu programowi. Natomiast opozycja starała się nie dopuścić, by Rada Najwyższa przyjmowała ustawy korzystne dla wizerunku prezydenta Wiktora Janukowycza.
- Ta sytuacja była wygodna dla PR, pozwalając jej przerzucać na opozycję odpowiedzialność za nieuchwalenie projektów rządowych, niewygodnych dla kierownictwa partii. Tak było np. z rządowym projektem umożliwiającym prywatyzację sieci gazociągów, co do którego nie było zgody w samej frakcji PR, a niewprowadzenie go do porządku dziennego można było uzasadnić gwałtownym sprzeciwem opozycji oraz komunistów. Frakcja PR parokrotnie świadomie prowokowała opozycję do zrywania posiedzeń Rady Najwyższej.
- W tej sytuacji ustawy (w tym reforma prokuratury i prawa wyborczego), od których przyjęcia UE uzależnia podpisanie US z Ukrainą, nie miały szans uchwalenia. Komuniści

sprzeciwiali się im ze względów programowych, opozycja nie popierała ich, gdyż sukces w Wilnie zwiększyłby szanse Wiktora Janukowycza na reelekcję. W Partii Regionów też nie było co do nich jednomyślności. W ostatnim tygodniu obrad, wbrew zapowiedzi uchwalenia wszystkich tych ustaw, złożonej przez Wiktora Janukowycza podczas spotkania z prezydentami Grupy Wyszehradzkiej w Wiśle 3 lipca, Rada nie podjęła nawet próby ich rozpatrzenia.

- Wiele wskazuje na to, że wszystkie ukraińskie siły polityczne nastawiają się już na walkę o prezydenturę w 2015 roku, podporządkowując jej inne sprawy, w tym kwestię podpisania US. Wydaje się też, że w Kijowie dominuje przekonanie, że zwolnienie Julii Tymoszenko jest nie tylko warunkiem niezbędnym, ale wystarczającym do podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE. Zatem szanse na to, by po wznowieniu we wrześniu obrad Rada Najwyższa zaczęła sprawnie realizować swe zadania, a zwłaszcza uchwaliła ustawy „europejskie”, wydają się znikome, niezależnie od ostatecznej decyzji w sprawie ewentualnego zwolnienia ekspremier Tymoszenko.